

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 4 zł, z odnośnikiem do domu 5 zł, za odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dostawienia sily wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamiast za niedostarczenia.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.  
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 12-tej.

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekst 20 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytulowe 25 gr., wywołanie 40 gr., każdy dany przez 15 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne 150 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zarządcze 100 proc. drożej. Ogłoszenia stożne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłatę przesyłki zwrotnej. Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12

Nr 134

Częstochowa, piątek 14 czerwca 1940 r.

Rok II (XXXV)

## Armia Niemiecka 20 klm przed Paryżem

### Rouen, Compiègne i Reims w rękach wojsk niemieckich

KRWAWY STRATY NIEPRZYJACIELA — OLBRYZIA ZDOBYCZ WOJENNA — ZATOPIONO SIEDEM STATKÓW TRANSPORTOWYCH

(§§) **Główna Kwatera Wodza**, 13 czerwca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Nowe operacje wojenne, rozpoczęte w dn. 5 czerwca pomiędzy kanałem La Manche i na południe od Laon, przyniosły pełny sukces. Po zajęciu strefy Weyganda na południe od Sommy przelamano w wielu miejscach szeregi cofającego się w popłochu nieprzyjaciela i odrzucono jego resztki wśród bardzo ciężkich strat poza dolną Sekwanę. Rouen od kilku dni znajduje się w rękach niemieckich, wojska niemieckie przekroczyły już w wielu miejscach Sekwanę poniżej Paryża. Jedną oderwaną grupą nieprzyjacielską została zamknięta kolo St. Valery nad wybrzeżem. **Dywizje niemieckie stoją na północny zachód od Paryża nad rzeką Oise o 20 km przed Paryżem** oraz przed pozycjami obronnymi Paryża, przebiegającymi po obu stronach Seaulx, Compiègne, miejscowości, w której podkorywane zostało haniebnie zawieszono broni w roku 1918 oraz Villers-Cotterets, znajdującą się w rękach niemieckich. Na wschód od rzeki Ourcq znaczne siły niemieckie dotarły na szerokim froncie do Marly.

Również pomiędzy kanałem Oise-Aisne a Moza, skąd wojska niemieckie wyruszyły w dniu 9 czerwca ponownie do ataku, pobito, wśród ciężkich walk, stojącego przed wojskami niemieckimi nieprzyjaciela i zmuszono go do odwrotu. Zajęto Reims, w Szampanii przekroczone Suippe. **Pomimo ciężkich przeciwności w Szampanii, wspieranych częściowo przez tanki, nie udało się w ciągu wtorku Francuzom zatrzymać postępów niemieckich.** W przebiegu ostatnich operacji nieprzyjacieli, oprócz bardzo ciężkich krwawych strat, utracili

#### DEWIZA PARYŻA: JAK NAJSPIESZNIEJ OPUSZC MIASTO

We wtorek nie ukazały się dzienniki paryskie

(—) **Madryt**, 13 czerwca. — Przybywający z Paryża podróżni opowiadają, że panujące nastroje jakimi ograniczeni zostali mieszkańcy, przybierają na sile. Ludność Paryża wie tylko o jednej rzeczy, mianowicie, aby jak najspieszniej opuścić miasto. Wyjazd natrafia jednak na poważne trudności wobec odbywającej się właśnie masowej ewakuacji sztabów urzędniczych poszczególnych ministerstw i innych władz, które wraz z aktami i materiałami, licznymi i niekończącymi się szeregami pociągów transportowych udają się do miast prowincjonalnych. Jest rzeczą prawie że niemożliwą, aby osoby prywatne mogły zdobyć choćby jedno miejsce w pociągach. Na dworcach kolejowych dochodzi z tego powodu do istnych bójek uśmierdzanych przez policję. W ciągu wtorku nie ukazały się w Paryżu wydania dzienników. O normalnej pracy w ogóle nikt nie myśli.

Sytuacja w francuskich miastach produkcyjnych ulega stale pogorszeniu. Natłok uciekinierów staje się coraz większy co pociąga za sobą trudności w utrzymaniu artykułów żywnościowych. Na poważne trudności natrafia ruch pociągów towarowych, które całymi dniami tkwią po stacjach. W związku z tym ulegają zapiecieniu transporty ryb i owoców, które nadchodzą do stacji docelowych w stanie niezdatnym do spożycia. Mimo niezwykle surowych przepisów daje się zauważyć poważny wzrost cen, przy czym kwitnie parkasstwo niektórymi artykułami codziennego potrzeb.

bardzo wielu jeńców oraz broni i materiału wojennego wszelkiego rodzaju. Dotychczas nie dano się nawet pobieżnie obliczyć wysokości łupu wojennego.

Lotnictwo niemieckie, które dzięki nieprzerwanej działalności przyczyniło się w sposób zdecydowany do wielkich sukcesów armii lądowej, od dnia 5 czerwca, oprócz akcji bezpośredniego wspierania armii lądowej, zaatakowało we wtorek ponownie skutecznie urządzenia portowe w Le Havre i nieprzyjacielskie statki transportowe na zachodnim wybrzeżu kanału La Manche. **Zatopiono przy tym 7 okrętów transportowych, w tym jeden pojemności 5.500 ton, 10 dalszych, w tym 3 pojemności 10 — 15.000 ton uszkodzono celnymi trafieniami bomb.** Na wielu okrętach wybuchły silne pożary.

W dniu 11 czerwca kilka samolotów brytyjskich usiłowało bezskutecznie zaatakować Drontheim i Bergen. Samoloty te pomimo przy tym **dotkliwych strat, 2 z nich atakujących maszyn zestrzelono 3 przy pomocy samolotów myśliwskich, jeden artylerię przeciwlotniczą.**

Straty nieprzyjaciela w samolotach wyniosły we wtorek łącznie 53 maszyny, z czego 20 zestrzelono w walkach powietrznych 19 artyleria przeciwlotnicza, resztę zniszczono na ziemi. **Ponadto zestrzelono ponownie 3 balony zaporowe.** Trzy samoloty niemieckie zaginęły.

#### KAPITULACJA WOJSK FRANCUSKICH

Jeden generał, dowódca korpusu i pięciu komendantów dywizji poddało się

(§§) **Główna Kwatera Wodza**, 13 czerwca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

**Grupa wojsk francuskich, okrążona koło St. Valery, skapitulowała** po niedaniu się wszelkich prób odtransportowania wojsk drogą morską. **Jeden francuski generał, dowódca korpusu oraz jeden angielski i czterech francuskich komendantów dywizji poddało się.** Liczba jeńców przekroczyła już 20.000. Ilość zdobytego sprzętu wojennego i broni jest nieprzejrzana.

### Olbrzymie oburzenie ludności Paryża

Z POWODU TCHÓRZLIWEJ UCIECZKI RZĄDU FRANCUSKIEGO, POLICJA ŻYDOWSKIEGO MINISTRA MANDLA MUSI BRONIC ANGLIKÓW PRZED WŚCIEKŁOŚCIĄ TŁUMU

(::) **Genewa**, 13 czerwca. — Ucieczka rządu francuskiego z Paryża, która nastąpiła rzekomo z porady sztabu generalnego, spowodowała — według nadeszłych tu wiadomości — wśród ludności stolicy Francji najwzruszenie i olbrzymie oburzenie. Wszyscy bez wyjątku Francuzi wskutek tego faktu, jak również po wypowiedzeniu wojny przez Włochy, uświadomili sobie całą powagę dramatycznej sytuacji. W ślósunku do tak zwanych „sprzymierzeńców” brytyjskich panuje nieopisana wściekłość. W wielu miejscach zachodzą na ulicach wypadki obrzucenia obelgami Anglików cywilnych i wojskowych przez narodo wo nastrojonych Francuzów. Organ policji Mandla musiał przedsięwziąć specjalne zarządzenia celem ochrony Anglików. Ambasada brytyjska zaś stoi pod

ochroną oddziałów wojska i policji. „Ewakuacja” ludności cywilnej przybiera coraz większe rozmiary. Dochodzi przy tym do zatargów z władzami, których obowiązkiem jest czuwać nad utrzymaniem komunikacji oraz spokoju i porządku.

Gorączkowe przygotowania celem zamienienia Paryża w jak najkrótszym czasie w warowny obóz, kontynuowane są z wielkim pośpiechem. Szereg boisk sportowych i obiektów sportowych, m. in. hale pływackie, zajęto na magazyny dla wojska, środków żywności i amunicji. Dla zbrodniczych umysłów, odpowiedzialnych za takie obłąkane zarządzenia, przykład Warszawy nie był jeszcze dostatecznie wyraźny!

Na razie trzymane jest w tajemnicy miejsce, do którego schronił się Reynaud i jego klika.



Francuskie wozy pancerne, rozbite przez broń niemiecką

### Zabieramy głos!

PARYŻ!

Komunikat naczelnej komendy wojsk niemieckich donosi, że wojska niemieckie oddalone są o 20 km od Paryża i w ten sposób dotarły do fortyfikacji, otaczających stolicę Francji. Równocześnie można z komunikatu zorientować się, że armie niemieckie zataczają koło na zachód i wschód od Paryża, celem okrążenia serca Francji. Armie francuskiego naczelnego dowódcy Weyganda zostały częściowo zniszczone lub okrążone. Reszta wojsk francuskich znajduje się w pełnym odwrocie ku południowi. Rząd francuski już przed dwoma dniami opuścił Paryż. Nasze przewidywania w dniu rozpoczęcia nowej ofensywy niemieckiej we Francji przed sześciu dniami potwierdziły się więc już obecnie: armie francuskie nie są już w stanie pod względem materialnym ani moralnym stawiać oporu burzy ataku niemieckiego.

Los Paryża zostanie wkrótce przypieczętowany. Przy tej sposobności należy sobie przypomnieć sytuację w czasie oblężenia Warszawy. Los tego miasta mógł być rzeczywiście całkiem inny, gdyby nie upór dowódców Warszawy, którzy sądzili, że bezwarunkowo muszą bronić miasta bez względu na bezbronną ludność cywilną. Zaoszczędzonoby wówczas wiele nieszczęść, a miasto nie poniosłoby tak wielkiego zniszczenia. Paryż jednak zdążył ku podobnemu losowi. Mamy już pod tym względem dostateczną ilość oznak, chyba, że na czas zwycięży rozum i rozważa. Według wiadomości nie tylko zamienia się w fortecę to czteromilionowe miasto, ale nad to przystąpiono do przygotowań, mających na celu budowanie barykad z autobusów i samochodów ciężarowych i innych przedmiotów, utrudniających posuwanie się naprzód nieprzyjaciela. Gorączkowo dniami i nocami pracuje się nad wzniesieniem barykad i szafców obronnych. Wydawca „Epoque” de Kerillis na domiar wszystkiego doradza jeszcze rządowi francuskiemu użycia Paryża jako twardzi zaporowej przeciw inwazji niemieckiej. Rzeczywiście jest to „rada” całkiem na miejscu. Zależy się, że przykład Warszawy nie wystarcza jeszcze Francuzom. Ale zdaje się także, że niczego jeszcze oni się nie nauczyli, gdyż w przeciwnym razie rezygnowaliby z obrony swej stolicy.

Tymczasem nie ma już żadnego ratunku! Dopiero kiedy pierwsze bombowce niemieckie poczną zrzucać swe bomby na Paryż, a działa niemieckie rozpoczną przemawiać swoim dobitnym językiem, wtedy obrońcy paryscy wcześniej czy później będą musieli poddać to miasto, jeżeli nie będą chcieli widzieć jak ich Paryż legnie cały w gruzach i popiołach. Wzbierający strumień uchodźców ze stolicy Francji wraz z towarzyszącą mu niedzą zdaje się nie mieć końca. Jest to tragedia, nie mająca sobie równej, że Anglia, która ponosi winę takiego obrotu rzeczy może z takim spokojem przyglądać się całej tej niedzy. Anglii w słusnym przewidywaniu wypadków wycofała się z Francji, jakkolwiek zapłaciła za to obywateli straciła. Obecnie osamotniona Francja musi wypić napój, jaki nawarzyła Anglia.

# Zupełny chaos w Paryżu

FALA UCHODZCÓW WZRASTA Z KAŻDĄ GODZINĄ — NIEUNIKNIONA KLĘSKA FRANCJI — DEMONSTRACJE NIEZADOWOLONEJ LUDNOŚCI FRANCUSKIEJ — MANIFESTACJE PRZECIW ANGLII

(!) Mediolan, 13 czerwca. — „Corriere della Sera” i turyńska „Stampa” przynioszą następujące wiadomości z Berna szwajcarskiego na temat chaotycznych stosunków, panujących we Francji: pójnocy a przede wszystkim w Paryżu: Na rozkaz Anglii Paryż przygotowuje się do obrony. Naczelne władze rezbliki opuściły już stolicę i po raz pierwszy rada ministrów odbyła posiedzenie nie w pałacu przy Polach Elizejskich, ale w innym budynku nie wymienionym z nazwy. Posiedzeniu nie przewodniczył premier Reynaud, ponieważ nie ma go w Paryżu. Przepuszczalnie Rada ministrów obraduje w Tours.

Podróżni z Francji powracający do Szwajcarii potwierdzają wiadomości, że przeniesienie się rządu z Paryża do Tours stanowiło dla stolicy Francji olbrzymią niespodziankę. Rozpoczęła się powszechna wędrownia ludów, która spowodowała zupełnie zablokowanie komunikacji na dworcach kolejowych. Większa ilość samochodów przybyła ze Szwajcarii. Uciekinierzy czynią wzajemnie zupełnie wyczerpanych długimi podróżami nocnymi. Na każdym kroku zastraszają ich posterunki policyjne i wojskowe. Opowiadali oni, że szosy na północ od Sekwany są zupełnie zapchanne przez uchodźców. Uchodźcom z Ruen zakazano udawać się do Paryża. Byli oni zmuszeni posługiwać się samochodami, pozostawionymi przez wojska francuskie w czasie odwrotu i tarasującymi drogi na przestrzeni całych kilometrów.

Zaden z uchodźców nie wyraża najmniejszej nadziei, aby Francja mogła zwyciężyć w obecnej wojnie. Dla większości ich części przystąpienie do wojny Włoch stanowiło zupełną niespodziankę.

## UNIA POŁUDNIOWO - AFRYKAŃSKA WYPYADKA WÓJNĄ WŁOCHOM

Krok zdrzący Smutsa uległego Anglii

(:) Rzym, 13 czerwca. — Jak urzędowo donoszą w poniedziałek wieczorem zawiadomienie w włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, przedstawiciel dyplomatyczny urli południowo - afrykańskiej, który z polecenia swego rządu zwrócił się z prośbą o wydanie paszportów. Przy tej okazji zakomunikował on, że jego zyczenie należy uważać jako równoznaczne z wypowiedzeniem wojny Włochom.

## NA ROZKAZ CHURCHILLA KANADA WYPowiedziela WŁOCHOM WOJNĘ

(3) Nowy Jork, 13 czerwca. — „Associated Press” donosi z Ottawy, że na propozycję prezesa Rady ministrów Mackenzie Kinga zebrał się kanadyjski parlament, który zgodnie z jego projektem uchwalił wypowiedzenie przez Kanadę wojny Włochom.

## ROOSEVELT PROKLAMOWAŁ MORZE ŚRÓDZIEMNE JAKO STREFĘ WOJENNĄ

(!) Waszyngton, 13 czerwca. — Według komunikatu departamentu stanu prezydent Roosevelt wydał proklamację rozszerzającą strefę wojenną, na mocy której okrętom amerykańskim zakazano zawijaz do wszystkich portów Morza Śródziemnego. Wyjątek od tego zakazu zawiązania okrętów amerykańskich stanowią porty na zachodnim wybrzeżu Portugalii, oraz na wybrzeżu zachodnim i północno - zachodnim w Hiszpanii. W związku z tym zauważa „Associated Press”, że w ten sposób nie jest wykluczonym, iż głównym portem europejskim dla okrętów amerykańskich stanie się Lizbona, leżąca poza obrębem zakazanej strefy.

## WSTRZYMANO KOMUNIKACJĘ POCZTY LOTNICZEJ POMIĘDZY ANGLIĄ I ZAGRANICĄ

(3) Genewa, 13 czerwca. — W związku z przystąpieniem Włoch do wojny wstrzymana została brytyjska poczta komunikacji lotnicza z większością krajów imperialnych, mianowicie z Maltą, Egiptem, Palestyną, Irakiem, Indiami, Cejlonem, Burmą, Honkongiem, Austrią i wyspami Archipelagu Malajskiego, Nową Zelandią, Sudanem. Afryka wschodnia i Unia Południowo - Afrykańska.

Kiedy dowiedzieli się oni o tym fakcie, stało się dla nich pewnym, że Francja musi się załamać.

Madryt, 13 czerwca. — Według doniesień z Paryża sytuacja w stolicy Francji pogarsza się z godziny na godzinę. Różnego rodzaju meły społeczne usiłują pod osłoną nocy wdierać się do opuszczonych mieszkań i rabować. Ponadto do-

szło tam do planowych napadów rabunkowych na sklepy obywateli włoskich i hiszpańskich, przy czym policja zupełnie nie interweniowała. Z powodu ucieczki rządu do Tours niezadowolona ludność urządziła demonstracje, zarzucając rządowi tchórzostwo i krótkowzroczność. Często dochodzi do wrogich demonstracji przeciw Anglii, której zarzuca się zdradę.

## Bardzo serdeczni przyjaciele Włoch?

„GIORNALE D'ITALIA” ODPIERA Z OBURZENIEM BEZCZELNE ZARZUTY DUFF COOPERA

(!!) Rzym, 13 czerwca. — „Giornale d'Italia” przynosi świetną odprawę na pełne nienawiści przemówienie radiowe brytyjskiego ministra informacji Duff Coopera. Co się tyczy — pisze dziennik — pomocy francuskiej i angielskiej, która, jak wyraża się Duff Cooper, okazała się konieczną w czasie wojny światowej celem uratowania Włoch przed zgnębieniem, to należy stwierdzić, że Włochy uratowały się same, a pomoc sprzymierzonej została wyrównana ekwiwalentem własnej pomocy włoskiej i włoskiej krwi. Zdaniem Duff Coopera Anglia i Francja są rzekomo „serdecznymi przyjaciółmi Włoch”, ale Włosi mają dobre w pamięci tych przyjaciół, zwłaszcza ich zdradę w Wersalu i w czasie organizowania sankcji. Duff Cooper twierdzi dalej, że Włochy nie miały nigdy zatargów z Anglią i Francją, i nie wysuwały żadnych żądań, które nie mogłyby być spełnione. Angielski minister widocznie zapomina o ciężkiej krzywdzie, wyrządzonej Włochom w Wersalu, jak również o porachunkach włosko - francuskich podczas ostatnich 20-tu lat. W końcu Duff Cooper nadmieniał również o „uderzeniu sztyletem w plecy”. Jest to jednak bezczysty frazes. Niemcy jezdnicze w dniu 22 maja 1939 r. zawarły traktat przynależności z Włochami. Wód tego czasu obowiązuje on i będzie nadal obowiązywał. Wprost przeciwnie, właśnie Anglia i Francja zadaly cios w plecy Włochom w Wersalu i swoimi sankcjami.

Antywłoskie ekscesy w Marsylii

(:) Genewa, 13 czerwca. — W ciągu nocny z poniedziałku na wtorek aresztowano wszystkich Włochów, zamieszkałych w południowej części Francji. W wielu wypadkach doszło do zachwałych ekscesów. Jak donoszą z Marsylii, gdzie aresztowano 900 Włochów, rozszalały tłum pobli i zniszczył wielu Włochów.

## WŁOSKIE SKLEPY OBIEKTAMI ZAMACHÓW ANGIELSKICH „GENTLEMANÓW”

Ustawiczne aresztowanie Włochów

(!) Mediolan, 13 czerwca. — „Corriere della Sera” donosi, że w Anglii trwają nadal napęły na obywateli włoskich. Ulicami Londynu przeciągają ponownie rozszalały tłum, który siederował swą złość na restauracje i sklepy, stanowiące własność Włochów, przy czym powybijano wszystkie szyby.

Oddziały policji przeprowadziły w zamieszkałych przez Włochów dzielnicach Londynu, Manchesteru, Edynburga, Glasgow, Liverpoolu, Belfastu i innych miast przeszukiwania; aresztując około 700 obywateli włoskich.

## Rzekoma „Królowa mórz” Anglia

ZABIEGA W STANACH ZJEDNOCZONYCH O NABYCIE STARYCH KONTRTORPEDOWCÓW

(\*) Nowy Jork, 13 czerwca. — „Associated Press” dowiaduje się u dobrze poinformowanych kół waszyngtońskich, że Anglia i Kanada czynią starania o nabycie w Stanach Zjednoczonych pewnej liczby kontrtorpedowców, aby przynajmniej do pewnego stopnia uzupełnić straty, poniesione wśród tej kategorii okrętów wojennych. Anglii chodzi szczególnie o nabycie 35 kontrtorpedowców z okresu wojny światowej, które to okręty zostały wyłączone ze służby w marynarce Stanów Zjednoczonych.

Można sobie wyobrazić poważne straty Anglików na morzu, jeśli „królowa mórz” już obecnie zakupuje wyłączone ze służby w amerykańskiej marynarce wojennej kontrtorpedowce, pamiętając, że czas wojny światowej i przeznaczony na złom! Należy wątpić czy Anglia odniesie choćby najmniejszy sukces, używając tych muzealnych zabytków w walce z nowoczesnymi niemieckimi okrętami wojennymi i samolotami.

Stare armaty amerykańskie jako materiał wojenny dla mocarstw zachodnich

(!) Waszyngton, 13 czerwca. — Na wniosek Roosevelta senat przyjął 67 głosami przeciw 18-tu dodatkową uchwałę dotyczącą ustawy zbrojeniowej, według której ministerstwo wojny St. Zjedn. zostało upoważnione do dokonania u fabrykantów wymiany „przestarzałych dział” na działa nowoczesne.

W powyższej sprawie dowiaduje się „Associated Press”, że chodzi tu o transakcję wymienną fabrykantów broni, którzy te „przestarzałe działa” mają niewzłocznie sprzedać na rzecz mocarstw zachodnich. W miejsce starych armat otrzyma armia Stanów Zjednoczonych nowe działa.

## Wzrastające zainteresowanie Hiszpanii

WYPADKAMI W EUROPIE HISZPANIA JEST NARODEM „NIE PROWADZĄCYM WOJNY”

(;) Madryt, 13 czerwca. — Ogólny nastój prasy wiczojnej zdradza że zainteresowanie Hiszpanii wydarzeniami europejskimi stale wzrasta. Pol oburzonymi napiskami dzienniki donoszą, że wojska niemieckie znajdują się o 60 km. przed Paryżem, że rząd francuski opuścił stolicę, a Paryż epowity jest gęstym dymami eksplozy. Ilustracje dzienników obrazują siłę armii włoskiej, głównie floty i lotnictwa. Większość dzienników nawijazuje do artykułu, opublikowanego przez „Arriba” na temat stanowiska Hiszpanii wobec nowego fazy wojny i częściowo przedkazuje go doświadczenie. Dzienniki podkreślają, że sympatie Hiszpanów są po stronie ich przyjaciół Niemiec i Włoch, wobec czego zrozumiałym jest, że sukcesy niemieckie wywołują radość u Hiszpanii.

gają się już zupełnie pojęciem „neutralności Hiszpanii”, zastępując je słowami „nie uczestniczeniem w wojnie Hiszpanii”.

## GIBRALTAR DLA HISZPANII

Demonstracje studentów przed ambasadami niemiecką i włoską w Madrycie

(!) Madryt, 13 czerwca. — We wtorek odbyła się w Madrycie żywiołowa manifestacja kilkuset studentów przed ambasadami niemiecką i włoską. Demonstranci wznosili ent - jastyczne okrzyki: na cześć obu narodów i domagali się chóralsnymi okrzykami oraz niesionymi transparentami odania Gibraltaru Hiszpanii. Na balkonie ambasady włoskiej ukazał się jeden z przedstawicieli ambasady, dziękując za objawy sympatii, przy czym podkreślił on zbratające obu narodów.

## W KANALE SUESKIM WSTRZYMANO RUCH OKRĘTÓW

(:) Rodos, 13 czerwca. — Według tutaj nadeszłych wiadomości wstrzymano całkowicie komunikację okrętów przez Kanał Suezki. Jedynie brytyjskie okręty wojenne mają prawo przebywania Kanału.

## BRYTYJSKI TERROR NA MALCIE

Aresztowanie wszystkich Włochów

(!) Mediolan, 13 czerwca. — Według nadeszłych z Malty wiadomości, wszyscy zamieszkałi na tej wyspie włoscy obywatele zostali bądź to aresztowani, bądź też internowani.

## WŁOSKA RADA MINISTRÓW UCHWAŁIŁA WAŻNE USTAWY WOJENNE

(:) Rzym, 13 czerwca. — Pod przewodnictwem Mussoliniego obradowała włoska rada ministrów, która na swym pierwszym nadzwyczajnym posiedzeniu po ogłoszeniu stanu wojennego, uchwaliła szereg ważnych ustaw wojennych, oraz powzięła postanowienie, dotyczące stanu wojennego i gospodarki wojennej. Po zaledwie godzinę trwającym posiedzeniu, Rada ministrów postanowiła odroczyć następane posiedzenia na czas nieokreślony.

## WŁOCHY MIAŁY PEŁNĄ SWOBODĘ DECYZJI

Oświadczenie urzędowej agencji Stefani

(:) Rzym, 13 czerwca. — Dyplomatyczny współpracownik agencji Stefani pisze, że prasa niemiecka uznaje pełną swobodę decyzji Rzymu. Stwierdzenie to zgodne jest w zupełności z prawdą historyczną. Niemcy nigdy nie prosili ani nie żądali interwencji Włoch, a Włochy ze swojej strony zawsze przestrzegały paktu wojskowego i innych układów z rządem niemieckim, oraz wybrały same zupełnie swobodnie termin interwencji wojennej.

Termin ten zakomunikowano mocarstwom sprzymierzonym jeszcze przed rozpoczęciem bitwy we Francji. Podobnie zresztą z drugiej strony wydarzenia wojenne na froncie zachodnim nie wywarły żadnego wpływu na przygotowania wojskowe, poczynione przez Francję i Anglię, już od wybuchu wojny przeciwko Włochom.

Brytyjskie siły morskie na Morzu Śródziemnym zostały nawet wzmocnione. W końcu nie należy zapominać, że mobilizacja we Francji była niezwykle wszechstronna. Francja zmobilizowała 55 dywizyj w kraju, 35 dywizyj północno-afrykańskich, 8 dywizyj zmotoryzowanych, 7 dywizyj strzelców alpejskich, 5 t. zw. „lekkich dywizyj zmotoryzowanych”, 4 dywizje kawalerii, 3 lub 4 dywizje pancerne, oraz 20 brygad. Fakt ten tłumaczy, że Francja stawia dotychczas opr. Marsz wojsk niemieckich odbywał się wśród ciężkich walk posiadających doniosłe znaczenie.

## ŻYWIOŁOWA MANIFESTACJA W PARLAMENCIE WĘGIERSKIM NA CZĘŚĆ NIEMIEC I WŁOCH

(!!) Budapeszt, 13 czerwca. — W czasie wtorkowego posiedzenia parlamentu doszło do żywiołowej manifestacji na cześć mocarstw osi. Gdy jeden z posłów podniósł w czasie swej mowy, że na rozkaz Mussoliniego włoscy żołnierze chwycyli za broń, Izba powstała i miejsc i zgłowała Mussoliniemu i Hitlerowi burzliwą owację. Tego rodzaju manifestacja połączona z oklaskami powtórzyła się gdy wspomniany poseł zwrócił uwagę Izby na sukcesy wojsk niemieckich we Francji.

## NIKTÓRZE FRANCUSKIE MINISTERSTWA UCIEKŁY DO POITIERS

(!!) Madryt, 13 czerwca. — Po raz pierwszy we wtorek nie nadeszły do Hiszpanii dzienniki francuskie. Z terenu Francji nadeszły tu wiadomości, że niektóre ministerstwa zatrzymały się w Poitiers a nie w Tours, jak poprzednio informowano. Od kilku dni nadchodzą do Poitiers ładunki aktów ministerialnych które są składane w budynkach rządowych, domach prywatnych oraz w salach tanecznych. W związku z wiadomością o przystąpieniu Włoch do wojny na terenie Francji panuje silne przygnębienie. Mimo propagandy za pośrednictwem radia, ludność zdaje sobie sprawę z zaostrzenia sytuacji wojennej.

## UCIECZKA RZĄDU FRANCUSKIEGO Z PARYŻA

(3) Genewa, 13 czerwca. — Jak wynika z urzędowego komunikatu jaki ukazał się w Paryżu miał rząd francuski opuścić stolicę Francji. Naczelna komenda armii wydała polecenie odnośnym ministerstwom, aby „w myśl odpowiednio opracowanych planów” przeniosły się do miast prowincjonalnych. Również Reynaud opuścił już stolicę państwa.

# Moskwa stoi pod znakiem ostatnich wydarzeń wojennych

SILNE WRAŻENIE WYWOŁAŁY PIERWSZE DZIAŁANIA WOJENNE NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM  
PODZIWI I UZNANIE DLA NIEMIECKICH SUKCESÓW WE FRANCJI

(??) Moskwa, 13 czerwca. — Dzienniki moskiewskie w dalszym ciągu pozostają pod wrażeniem działań wojennych na Zachodzie i w rejonie Morza Śródziemnego, śledząc je z niezwykłą uwagą i zestawiając na podstawie licznych doniesień zagranicznych obraz całości z niezwykłą obiektywnością. Pod blokowymi tytułami przynoszą one pierwsze informacje o rozpoczęciu operacji wojskowych na Morzu Śródziemnym, przy czym podkreślają fakt objęcia naczelnego dowództwa wojsk włoskich przez Mussoliniego, oraz komunikując o akcji włoskiej lotnictwa w rejonie wyspy Malty. Z niemieckim zainteresowaniem śledzą dzienniki przebieg i postępy niemieckiej ofensywy na Zachodzie.

Wojskowy współpracownik „Pravdy” generał Iwanow w swym artykule o ogólnej sytuacji m. in. pisze, że pierwszy etap bitwy, która rozpoczęła się w dniu 5 czerwca nad Sommą i Aisne, a która następnie rozszerzyła się do Moz, zakończyła się ogólnym odwrotem Francuzów na całym froncie pod obuchem ataków niemieckich. Wojska niemieckie, których uderzenie na linii dolnego biegu Sekwany sprawozdawca podnosi z uznaniem, posiadają nie tylko znaczną przewagę w materiale ludzkim, ale również w broni technicznej. Z tego też względu stały się one panami sytuacji. Linia frontu stale zbliża się ku Paryżowi, gdy tymczasem rezerwy wojskowe francuskie wyczerpują się.

Przystąpienie Włoch do wojny w obecnej chwili pozbawia Francję możliwości

## USZKODZENIE WIELKIEGO PANCERNIKA BOJOWEGO CIĘŻKA BOMBA

(SS) Berlin, 13 czerwca. — W uzupełnieniu dzisiejszego komunikatu naczelnego komendy armii niemieckiej donoszą, że w czasie wtorkowego ataku lotniczego na Le Havre, oprócz znanych już z tego komunikatu wielkich sukcesów w czasie bombardowania okrętów, bomba ciężkiego kalibru trafiła w przednią część wielkiego pancernika bojowego lub ciężkiego krążownika. Stątek ten odniósł uszkodzenia.

## GWAŁTOWNE WALKI NOCNE NIEMIECKICH SZYBKICH MOTORÓWK

koło wschodniego wybrzeża Anglii

(:) Berlin, 13 czerwca. — Podczas wypadków eskadr niemieckich szybkich motorówek przeciw wschodniemu wybrzeżu Anglii, doszło do gwałtownych nocnych walk pomiędzy niemieckimi motorówkami a angielskimi konitortpedowcami. Niemieckie motorówki powróciły bez żadnych strat do swoich portów.

## ANGLICY BOJĄ SIĘ SZPIEGÓW W GIBRALTARZE

(!!) Madryt, 13 czerwca. — Z Gibraltaru nadeszły wiadomości, według których wszyscy przebywający tam Hiszpanie, znani ze swej przynależności narodowej zostali bezterminowo zwolnieni. Załoga policyjna została wzmocniona, przy czym policja uzbrojona jest w pistolety maszynowe. Przeprowadza ona rewizje w warsztatach, przedsiębiorstwach i domach prywatnych, poszukując osób, które nie posiadają prawa pobytu w Gibraltarze.

## OBURZENIE WE WŁOSZECH Z POWODU ZUCHWAŁYCH EKSCESÓW PRZECIW WŁOCHOM W ANGLII I FRANCJI

(:) Rzym, 13 czerwca. — Anty-włoskie demonstracje i ekscesy, skierowane przeciw Włochom w Anglii i Francji wywołały na terenie Włoch fałszywy obraz oburzenia. „Giornale d'Italia” pisze, że to barbarzyńskie wykroczenia, które ponownie przekreślają rzekoma humanitarność obywateli demokracji, napewno nie są w plutokratycznych imperiach oznaką, świadcząca o tym, iż one wygrały wojnę. Oba mocarstwa zachodnie mogą najwyżej liczyć się z tym, że po klęsce będą musiały zapłacić wysoką cenę. Włochy prowadzą dokładną księgowość i w odpowiednim czasie przedstawią swój rachunek.

przeniesienia choćby tylko części swych wojsk z Afryki względnie z odcinka granicznego alpejskiego.

Kapitulacja Norwegii jest również znamienną dla groźnego położenia, w jakim znalazły się mocarstwa zachodnie.

Prasa moskiewska przynosi pod widocznymi tytułami wiadomości o zarządzeniach wydanych przez francuskie naczelnego dowództwo w sprawie obrony

## Armia włoska zgodnie z rozkazem

UKOŃCZYŁA ZAJMOWANIE POZYCJI STRATEGICZNYCH  
SUKCESY ZBOMBARDOWANIE OBIEKTÓW WOJSKOWYCH NA MALCIE — ZESTRZELENIE DWÓCH SAMOLOTÓW BRYTYJSKICH W CYRENAICE — PIERWSZY KOMUNIKAT WŁOSKIEJ NACZELNEJ KOMENDY ARMII

(:) Rzym, 13 czerwca. — Pierwszy komunikat naczelnego komendy armii włoskiej wydany 12 czerwca brzmi następująco:

Główna kwatery armii włoskiej komunikuje: Zajmowanie strategicznych pozycji przez siły lądowe, morskie i powietrzne, zostało zgodnie z rozkazem zakończone o północy dnia 10 czerwca. Jednostki bombardujące floty powietrznej eskortowane przez sztafety myśliwskie obrzucały bombami gwałtownie i z widocznym rezultatem we wtorek we wczesnych godzinach porannych i koło zachodu słońca obiekty wojskowe na Malcie i powróciły następnie w nienaruszonym stanie do swoich punktów wyjściowych.

Równocześnie inne jednostki lotnicze

Paryża. Według ostatnich, otrzymanych przez prasę sowiecką informacji, panować ma w Paryżu ogólne zamieszanie, przy czym ludność masowo opuszcza miasto. Zarządzenia ewakuacyjne, ucieczka rządu i korpusu dyplomatycznego, zaprzestanie ukazywania się dzienników paryskich uważane są tu jako widome znaki niebezpieczeństwa, grożące stolicy Francji.

## Wodzowskie umiejętności Mussoliniego

GWARANCJĄ ZWYCIEŚTWA

(:) Rzym, 13 czerwca. — Ujęcie przez Mussoliniego władzy rozkazodawczej w armii, proklamacja króla i cesarza do wojska, jak również uchwalenie wczoraj przez Radę ministrów zarządzenia są wraz z telegramem Hitlera do króla i cesarza oraz do Mussoliniego ośrodkiem zainteresowania wroźnej prasy rzymskiej, która zwraca szczególną uwagę na fakt zmiany siedziby sztabu generalnego, który z Rzymu udał się do głównej kwatery wojennej.

„Giornale d'Italia” podkreśla wielość wodzowskie umiejętności Mussoliniego, zwracając uwagę na fakt, cechą wielkiego wodza była i będzie za-

w toku akcji wywiadowej dotarły nad terytoria i porty Afryki północnej.

Na granicy Cyrenaiki odparto próbę nalotu samolotów angielskich. Zestrzelono przy tym dwa samoloty nieprzyjacielskie.

FRANCUSKI TRANSPORTOWIEC WOJSKOWY SCHRONIŁ SIĘ PRZED WŁOSKĄ ŁODZIĄ PODWODNĄ DO ALICANTE. — Okręt i wojska internowano

(!!) Madryt, 13 czerwca. — Do portu w Alicante wpłynął francuski transportowiec z wojskiem „General Lasarrere”, który był ścigany przez włoską łódź podwodną. Transportowiec mający na pokładzie 700 murzynów senegalskich jechał z Oranu do Marsylii. Okręt oraz wojska tymczasowo internowano.

## STAN OBLĘŻENIA W TUNISIE

(!!) Rzym, 13 czerwca. — Według doniesienia londyńskiej służby informacyjnej w Tunisie ogłoszono stan oblężenia. W większych miastach wybudowano na ulicach barykady.

## NEGUS ZNOW „NA WIDOWNI”

Londyński teatr marionetek  
(:) Kopenhaga, 13 czerwca. — Według wiadomości londyńskiej służby informacyjnej, do Londynu przybył Haile Selassie. Jak podkreślają, został on przez rząd angielski, w związku z wypowiedzeniem wojny przez Włochy, obecnie wyciągnięty na widownię.

## WOBEK PRYSTĄPIENIA WŁOCH DO WOJNY NEUTRALNOŚĆ JUGOSŁAWII NIC NIE UCIERPIAŁA

(SS) Białogród, 13 czerwca. — Z urzędowych kół jugosłowiańskich dowiadują się przedstawiciele belgradzkiej niemieckiej biura informacyjnego i włoskiej agencji Stefani, że skutkiem przystąpienia Włoch do wojny, neutralność Jugosławii nie jest w niczym narażona, przy czym życzeniem Jugosławii jest w dalszym ciągu pozostać z dala od konfliktu mocarstw. We wspomnianych kołach stwierdza się z zadowoleniem, że Mussolini nie tylko poprzednio — jak to zapowiedział — ale i obecnie uszanuje neutralność Jugosławii, co zresztą z naciskiem podkreślił w swej ostatniej mowie, ale że również podobnie odniesie się w stosunku do Grecji i Turcji. W związku z tym oświadczeniem w kołach jugosłowiańskich panuje przekonanie, że zarówno Grecja jak i Turcja zajmą stanowisko Jugosławii.

## PAKT PRZYJAŹNI MIĘDZY JAPONIA I SJEMEM

(??) Tokio, 13 czerwca. — Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych podało dziś rano do wiadomości fakt podpisanie paktu przyjaźni, zawartego między Japonią i Sjamem. W treści paktu położony jest nacisk na pogłębienie przyjaźnych stosunków między obu krajami oraz wzajemne respektowanie granic obu krajów. Poza tym jest mowa, że w wypadku zaatakowania jednego z państw podpisujących, nie będzie brana w rachubę pomoc innych państw.

## Japonia bierze Włochy w obronę

PRZED BRYTYJSKO-FRANCUSKIMI KALUMNIAMI

(!) Tokio, 13 czerwca. — Dzienniki japońskie zwracają się w sposób bardzo ostro przeciwko wystąpieniu angielsko-francuskim skierowanym przeciw Włochom w związku z przystąpieniem tego państwa do wojny. Przy tej okazji prasa japońska omawia na swych łamach zagadnienia polityki międzynarodowej i sytuacji włoskiej w związku z jej oddziaływaniem na sprawy Dalekiego Wschodu. W artykułach wstępnych dzienniki podzielały zgodny pogląd co do tego, że sytuacja wojskowa Niemiec jak i Włoch jest wybitnie korzystna w związku z czym należy oczekiwać rozstrzygnięcia o znaczeniu światowym. Decyzje Włoch określa dziennik „Tokio Nishi Nishi” jako logiczną konsekwencję polityki osi Berlin-Rzym. Włochy zmieniają mocarstwowe stanowis-

## ZNISZCZENIE 11 TANKÓW NIEPRZYJACIELSKICH

(SS) Berlin, 13 czerwca. — Na południu od Reims zniszczono bombami lotniczymi 4 tanki nieprzyjacielskie, w innych punktach niemiecka artyleria przeciwlotnicza zniszczyła 7 tanków.

W ten sposób podwyższyła się znaczenie ogólna cyfra tanków zestrzelonych przez baterie artylerii przeciwlotniczych.

## GROŹBA POWODZI W JUGOSŁAWII

(!!) Białogród, 13 czerwca. — Przybór wody w Dunaju i jego dopływach staje się z godziny na godzinę coraz groźniejszy. We wtorek w południe stan Dunaju wynosił pod Belgradem 248 cm ponad normę. Aczkolwiek stan powodziowy z kwietnia bieżącego roku wyniósł 756 cm, już obecnie zarządono przygotowanie alarmowe.

## BERNARD SHAW O ANGLIKACH

„Anglicy tworzą odrębną rasę. U Anglików kojarzą się dwie cechy, z jednej strony, nie postąpienie skrupułów z drugiej natomiast tyranizm. Każdy Anglik rodzi się z pewnymi „zadzwyczajnymi „zdolnościami”, które go czynią panem świata. Kiedy sobie życzy jakiejś rzeczy, wówczas nigdy nie przynajmniej do tego, że jej pozada, on czeka cierpliwie, aż mu — młot nie wie jak — dojdą najświetlejsze przekazy, że jego obowiązkiem moralnym i religijnym jest to zdobyć i pożądaną rzecz posiadać. Następnie staje się bezczelnym, czyni tę jak arystokrata, co im przyszło do głowy, a w posiadanie bierze to, co tyliż chce; jak kramarz goni za swym celem z pilnością i nieustępliwością, kierując się do głębszym sensem moralnym i poczuciem odpowiedzialności. Nigdy nie jest mu trudno przybrać postawy, która jest moralnością. Jako teki bojownik wolności i niezawisłości narodowej zdobywa i zagarnia dla siebie pół świata. Kiedy widzi, że jakiś rynek zbytu dla jego fałszywych produktów przedstawia wartość, wówczas wysyła misjonarzy, którzy mają za zadanie tudyż wpaść ewangelizację pokójku. Tudyż zabijają misjonarzy; wtedy Anglik bierze oręż do ręki do obrony chwały i szlachy, a jako wynagrodzenie bierze sobie podobny kraj, głośno krzycząc wobec opinii świata o darze nieba. Celem obrony wybrzeży wysp, parkuje na statku kapitanów, przynajmniej do masztu flagę z krzyżem świętym i żaglugę po wszystkich morzach świata, zabija, niszczy i pałi w wszystkich tych, którzy mu zaprzeczają tego władztwa nad światem i morzami. On szczyty się, że misjonariusz wojny jest, z chwilą jednak, gdy nogę postawi na angielskim terytorium, wówczas sprzeczące on dzieło swoich biednych obywateli wielu od 6 lat do pracy w fabrykach. Nie ma nic złego, ani zbyt dobrego czego by Anglik nie uczynił, nigdy nie spotykamy Anglika po stronie bezprawia. On rozkazuje, wam ze swoich zasad imperialistycznych i na podstawie swoich uczuć rywności gębni was, a nawet zdolny jest ściąć głowę swojemu królowi ze względu na republikańskie idee. Jego pierwsze słowo jest zawsze obowiązek i on nigdy nie zapomina o tym, że naród byłby zgubiony, gdyby pozwolili obowiązkowi swojemu stać w grzezię wprost w własnym interesem.

## HRABIA CIANO UDAŁ SIĘ NA FRONT

(:) Rzym, 13 czerwca. — Minister spraw zagranicznych hr. Ciano, który jak wiadomo, jest majorem włoskiego lotnictwa, bezpośrednio po wtorkowym posiedzeniu włoskiej rady ministrów, udał się samolotem do swej eskadry przebywającej na froncie.

## WŁOCHY WYBRZEŻA ANGLII

(:) Berlin, 13 czerwca. — Podczas wypadków eskadr niemieckich szybkich motorówek przeciw wschodniemu wybrzeżu Anglii, doszło do gwałtownych nocnych walk pomiędzy niemieckimi motorówkami a angielskimi konitortpedowcami. Niemieckie motorówki powróciły bez żadnych strat do swoich portów.

## ANGLICY BOJĄ SIĘ SZPIEGÓW W GIBRALTARZE

(!!) Madryt, 13 czerwca. — Z Gibraltaru nadeszły wiadomości, według których wszyscy przebywający tam Hiszpanie, znani ze swej przynależności narodowej zostali bezterminowo zwolnieni. Załoga policyjna została wzmocniona, przy czym policja uzbrojona jest w pistolety maszynowe. Przeprowadza ona rewizje w warsztatach, przedsiębiorstwach i domach prywatnych, poszukując osób, które nie posiadają prawa pobytu w Gibraltarze.

## OBURZENIE WE WŁOSZECH Z POWODU ZUCHWAŁYCH EKSCESÓW PRZECIW WŁOCHOM W ANGLII I FRANCJI

(:) Rzym, 13 czerwca. — Anty-włoskie demonstracje i ekscesy, skierowane przeciw Włochom w Anglii i Francji wywołały na terenie Włoch fałszywy obraz oburzenia. „Giornale d'Italia” pisze, że to barbarzyńskie wykroczenia, które ponownie przekreślają rzekoma humanitarność obywateli demokracji, napewno nie są w plutokratycznych imperiach oznaką, świadcząca o tym, iż one wygrały wojnę. Oba mocarstwa zachodnie mogą najwyżej liczyć się z tym, że po klęsce będą musiały zapłacić wysoką cenę. Włochy prowadzą dokładną księgowość i w odpowiednim czasie przedstawią swój rachunek.

ko Anglii i Francji na morzu Śródziemnym. „Tokio Asachi Szimbun” w sposób katagoryczny zwraca się przeciwko oszczerstwom Anglii i Francji skierowanym pod adresem Włoch w których te państwa usiłują wzmocnić opinię światową jakoby „cały świat był zaskoczony stanowieniem Włoch”. Dziennik oświadcza, że prawdziwą tragedią stanowi fakt, iż od szeregu stuleci utrzymuje się opinia jakoby rzekomo tylko panowanie anglosasów mogło światu przynieść „szczęście”. Wywołanie się „demokratycznych potęg światowych” ponad innych może być przyjęte z uśmiechem. Stary porządek i układ w świecie „znika” będzie raz po raz.



# JAK ZDOBYTO ALGER?

Dzisiejsza preponderancja Anglii i Francji w zakresie kolonii datuje się z początkiem XIX wieku, kiedy to państwa europejskie poczęły dochodzić do przekonania, że swój przemysł i handel muszą oprzeć na wielkich rezerwach surowców, chociaż już poprzednio, począwszy od XVI w., t.j. głównie od chwili upadku potęgi kolonialnej Hiszpanii oba państwa coraz silniej obejmowały rolę jej i krok i za krokiem rozszerzały sferę swoich interesów. Jak wiadomo założyli Anglicy „kompanie indyjską”, która wywarła wpływ ekonomiczny na obrzydliwych polaciach dalekiego Wschodu. Francja natomiast już w XVI w. utrzymywała żywe stosunki z państwami afrykańskimi, a przede wszystkim z Marokkiem, Algierem i Tunisiem.

Zanim w tych krajach wyładowały uzbrojone wojska, poprzedziły ich liczni kupcy i liczne faktorie, czyli kantory kupieckie prowadzące rozległe interesy. Był nawet okres przyjaźni przystawionej Europie półkoczowniczej z Francją, a mianowicie wtedy, kiedy Franciszek I król francuski prowadził wojnę na śmierć i życie z Karolem V cesarzem niemieckim i starał się zorganizować przeciwko niemu Portę Otomańską.

Później, gdy stosunki znow inaczej się ułożyły, poczęli Francuzi coraz bardziej naciskać na rozbojnicze państwa północnej Afryki. Zwłaszcza w latach 1663 — 1694 floty francuskie nieraz poskramiały piratów morskich, zmuszając zwłaszcza Algier do zawarcia licznych umów i zaprzestania, przynajmniej częściowego ciągłych napadów. Mimo to jednak wymuszał Algier, zarówno na Francji, jak też na innych państwach Europy opłacanie okupu, a w dalszym ciągu pirackie okrety algerskie uwiły się po morzu Śródziemnym, napadając na flotę europejską i łowiąc niewolników, których następnie trzeba było wykupować. Wydarzenie takie zdarzył się również pewnemu oficerowi napoleońskiemu, który towarzyszył cesarzowi na wyspę Elbę, gdy zabrano mu jego synka, który następnie uciekł z niewoli do Francuzów i pod nazwiskiem generała Jussufa odegrał dużą rolę w dalszych walkach. Co chwile państwa europejskie zmuszone były czynić wyprawy wojenne na Algier, celem poskromienia handlu niewolnikami. Tak zbombardował Algier admiral

angielski lord Exmouth w roku 1816 a w roku 1824 Francuzi wysłali flotyllę do Algieru, celem uwolnienia jeńców z niewoli chrześcijan.

Wobec tego, że Francja jako najbliższy sąsiad Algieru coraz bardziej występowała w obronie interesów innych państw i przyjęła na siebie rolę opiekuna również floty papieskiej, ostateczna walka między Algierem a Europą rozegrała się na odcinku francuskim.

Stosunki obu państw były niezwykle napięte. Jednym z powodów była sprawa dwóch bogatych kupców żydowskich, handlujących zbożem, którzy dostarczali Francji wielkie ilości towaru, otrzymując dotychczas tylko a conto. Kupcy ci, Bacri i Busnach, zwracali się wielokrotnie do francuskiego skarbu, prosząc o zapłacenie 24 milionów franków, otrzymali jednak tylko siedem. Wobec tego, że dey Algieru był sam wierzycielem spółki kupieckiej Bacri—Busnach, irytował się, że jego dłużnicy nie otrzymują należnych sobie pieniędzy i nie mogą zapłacić mu należności. Deyem Algieru był wtedy Hussein, który objął rząd w roku 1818. Był to człowiek prosty, dziki, który w dodatku cierpiał na rodzaj manii przesławdowej, a mianowicie był przekonany, że powodem niewypłacenia przez skarb francuski należności spółce handlowej jest interwencja francuskiego konsula Piotra Deval. Napisał on ostrą notę do ministra spraw zagranicznych Francji i czekał walczenia na odpowiedź. W czasie świąt Bałchiram zgłosił się do Deya konsula francuski, by mu złożyć życzenia. Dey zapytał go, czy przynosi odpowiedź od swego rządu. Na odpowiedź negatywną zareagował ostrymi wyzwiskami pod adresem rządu francuskiego a gdy konsul nie ruszał się z miejsca, uderzył go wachlarzem, którym opędzał się od muchy zdobnym w pióra pawie. To słynne uderzenie wachlarzem miało miejsce dnia 27 marca 1827, tworząc dla Francji „casus belli” wobec Algieru. Dnia 11 czerwca tegoż roku eskadra floty francuskiej pod dowództwem kapitana Cillet zjawiła się przed portem algerskim, żądając zadośćuczynienia, a wobec odmowy Husseina przystąpiła do blokady, 4-go października tego roku zaatakowała 11 okrętów algerskich marynarce irańską, a po dwóch godzinach walki musiało się cofnąć. Niestety, zamiast a-

lokować Algier, Francuzi postanowili kontynuować blokadę. W ten sposób przeciągała się cała sprawa, nie dając żadnych korzyści.

Pomimo silnego sprzeciwu opozycji w parlamencie francuskim i krytyki prasy, król Karol X, biorąc całą odpowiedzialność za wyprawę, postanowił wypowiedzieć wojnę Algierowi i skończyć z tym „gniazdem piratów” raz na zawsze. Podobnie jak w sprawach cenzury prasowej, tak też i w tym wypadku postaw Karol X na swoim, chociaż miał wiel przeciwników. Był to więc akt dyktatury królewskiej, jak się okazało, niezwykle szczęśliwy.

8 lutego 1828 podpisuje Karol X rozkaz mobilizacji. W przedmiotu ekspedycji poczęła wielkie trudności robić Anglia, nie chcąc dopuścić do zdobycia tak ważnej placówki nad morzem Śródziemnym. Ówczesny minister spraw zagranicznych lord Aberdeen gwałtownie sprzeciwiał się wyprawie, żądając na wszelki wypadek udziału w niej Anglii, natomiast premier książe Wellington był zdania, że Algier jest nie do zdobycia, to też nie przeskądzał Francji.

Chcąc zainteresować swą wyprawą całą Europę, zwrócił się Karol X do wszystkich dworów europejskich cyrkularzem z dnia 12 marca, przedstawiając ważność wyprawy dla całego chrześcijaństwa.

Dnia 25 maja flota francuska wypłynęła na morze: obejmowała ona 600 jednostek, z których 7 było parowców — wioząc trzy dywizje pod dowództwem barona Berthezene, hr. Loverdo i ks de Cars. 14 czerwca wyładowały wojska francuskie w Sidi-Ferruch. Pierwsza bitwa, jaką stoczono z wojskiem algerskim obejmującym 60.000 ludzi, odbył się pod Staneli 18 czerwca. Bitwa ta dała Francuzom pełne zwycięstwo, pozwalając posunąć się dalej pod Algier. Oblężenie fortu Sultan — Kallasi na południowym brzegu Algieru trwało 5 dni. Szesć potężnych baterii poczęło 4 lipca o godzinie

3.45 rano ostrzeliwać fort, a o godzinie 10-jej zamilkło 53 armat nieprzyjacielskich. Dowódca fortu widząc, że nie da się go utrzymać, ewakuował go z ludźmi, pozostawiając tylko ramny i trupy oraz murzyną, któremu nakazał wysadzenie fortu w powietrze na wypadek gdyby weszli Francuzi. Murzyn przerażony sytuacją wysadził fort jeszcze przed wkroczeniem Francuzów, oszczędzając im przykre niespodzianki. W końcu doszło do pertraktacji między deymem Algieru, podczas których ułożono 5 punktów kapitulacji. Postanowiono, że wszystkie forty algerskie zostaną oddane w ręce wojska francuskiego, że dey zachowuje swój majątek, pozostając pod opieką Francuzów, że zezwala się na wolne wykonywanie praktyk religijnych Mahometan.

Dnia 5 lipca 1830 odbył generał Bourmont wjazd na czele wojska do Algieru, a chorągiew z burbońskimi liliami została wciągnięta na maszt w pałacu deya. Dey Algieru siadłszy na okręt „Joanna d'Arc”, wyjechał do Neapolu, zabierając ze sobą swoje 4 żony, swoją córkę i swoją faworytę Aminę, jako też święte złożoną ze stu osób.

Znaleziono w piwnicach pałacu deya 48 milionów franków w złocie, a poza tym wiele bogactw, których trudno obliczyć. Wkrótce po zdobyciu Algieru otrzymał generał Bourmont przez specjalnego kuriera wysłanego z Paryża nominację na marszałka Francji i w pudle z niebieskiej skóry buławę marszałkowską.

W tymże czasie wybuchła we Francji pod podpisaniem przez Karola X ustaw prawowych rewolucja lipcowa, o której do wiadomości się w Algierze dopiero 11 sierpnia. Generał Bourmont wierny swojemu królowi uważał za stosowne złożyć dowództwo i wsiadłszy na okręt austriacki, udał się do Europy. Dalsze losy Algieru przyszła kolonizacja i założenie nowych miast, należała już do następnego króla Ludwika Filipa.

W ten sposób niezwykle niepopularny Karol X zdobył ważną placówkę kolonialną, rozpoczynając erę dalszych zdobyczy w Afryce i w Azji.

## Nie grozi nam brak surowca cukrowego

**STAN ZASIEWÓW BURAKA ROKUJE NAJLEPSZE NADZIEJE**  
Tegoroczna surowa zima, jak również nienormalne warunki prac przy uprawie i zasiewach wzbudziły zrozumiałe zaniepokojenie co do tegorocznych zbiorów.

Już jednak pierwsze meldunki sygnalizują, że obawy te były przedwczesne. Pogoda, jak dotychczas, idzie w sukurs wszystkim rolnikom, spodziewać się więc należy, że plony tegoroczne nie będą złe, w najgorszym razie mogą być nieco słabsze, niż w ubiegłym roku.

Już dziś można powiedzieć, że cukru nam nie zabraknie, surowca bowiem, t. zn. buraków cukrowych, będzie pod dostatkiem. Rok obecny był wprawdzie wyjątkowo pod względem spóźnionej pory zasiewu buraka, jednak pewne szczególności z dotychczasowej wegetacji buraka pozwalają przypuszczać, że zbiory przy normalnych warunkach będą zupełnie dobre.

W różnych okolicach Gubernatorstwa wegetacja buraków przedstawia się różnie. W jednych okolicach buraki zostały już przerwane, w innych odbywa się szarowanie, w pozostałych zaś wreszcie dopiero wschodzą. Ten różny stan zależy w pierwszym rzędzie od terminu zasiewu, od

żywności gruntów ornych oraz od ilości stosowanych nawozów sztucznych. W ogóle w tym roku więcej stosowano nawozów sztucznych, niż zwykle.

Z dotychczasowych wiadomości, które dopiero napływają, gdyż obróbka plantacji buraków jest w pełnym toku, można wnioskować, że wschody buraków wypadły na ogół dobrze.

Kłeska zarazy również nie zagraża. Pojawienie się szkodników na plantacjach buraczanych uzależnione jest w pierwszym rzędzie od stanu pogody. Zarówno długotrwała susza, jak i dłużej trwające deszcze, sprzyjają rozwojowi szkodników, t. zw. „zgorzeli”, których najwięcej trzeba się obawiać.

Nadchodzą wiadomości, że zarazy buraczanej, która już w innych latach o tej porze tak dotkliwie dawała się odczuć burakom, miszując znaczący ich procent, w tym roku jeszcze nie zanotowano.

Należy się więc spodziewać, że plony tegoroczne buraków będą dobre tym bardziej, że obszar plantacji buraków w Generalnej Gubernii wzrósł znacznie w stosunku do ubiegłego roku.

### ANEGDOTY

#### Roztępienie Ampera'a

Pewnego dnia znakomity fizyk Ampera idąc na wykład do College de France, znalazł na drodze mały krzemień. Podniósł go i począł zainteresowany przyglądać się jego pięknym żyłkom. Naraz przypomniał sobie, że zbliża się godzina wykładu. Wyciągnął zegarek, a widząc, że pozostaje mu bardzo mało czasu na przebiecie drogi do Collegium, przyspieszył kroku, schował ostrożnie krzemień do kieszeni, a zegarek swój rzucił przez poręcz mostu do Sekwany.

#### Poznany

Dwaj najslawniejsi malarze van Dyck i Hals byli sobie współczesnymi, ceniane się bardzo nawzajem, jakkolwiek nie znali się osobiście czas dłuższy. Pewnego razu, kiedy van Dyck przedsięwziął musiał podróż do Anglii, postanowił on wyścisnąć okazję, by odwiedzić Fransa w Haarlem. Mistrza nie było w domu, van Dyck miał zamiar zjechać. Wreszcie kiedy Hals powrócił, van Dyck przedstawił mu się jako jego wielki wielbiciel, nie wymieniając jednakże nazwiska. Poprosił on następnie o portret z ręki mistrza Hals'a, któremu się gość podobał, toteż Hals oświadczył swą gotowość uczynienia zadość jego prośbie i rozpoczął portret nieznanego; van Dyck był portretem tym zachwycony. Poprosił następnie, czy nie można by zrobić próby

i nawągen Hals'a namalować. Hals uśmiechnął się. Sądził bowiem, że ma przed sobą jakiegoś młodego malarza, który w ten sposób chce jego łaski pozyskać, zgodził się jednak, a van Dyck rozpoczął pracę nad portretem.

Po ukończeniu poprosił mistrza o wydanie sądu. Hals zaczął obserwować dzieło z prawdziwym zachwytem, w końcu uśmiechnął się, a podając rękę swemu gościowi, zawołał: „Niesłychanie cieszę się, że pana nareszcie poznałem, panie van Dyck!”

#### Porównania

W pewnym towarzystwie twierdził raz Kant, że kobiety można porównać do zegara narzędy, do ślimaka i do echa. Mówił on dłużej, uzasadniając swoje twierdzenie: „wygadują na całe miasto to wszystko, co się dzieje w ich domu, podobnie, jak zegar na wieży; noszą cały swój przepych i świetność, jak ślimak; a zawsze, podobnie jak echo, muszą mieć słowo ostatnie!”

Oczywiście wśród tam powstał szmer zaprzeczenia tym słowom; Kant jednak nie dał się zbić z tropu i ciągnął dalej:

„Mówiłem to o kobietach w ogólności. Do pań tu obecnych stosuje się również to porównanie. Tylko wobec pań znaczy to: one są punktualne jak zegar na wieży, kochające ciszę domową, jak ślimak, a stale stanowią tylko echo swego małżonka!”

Porównania takie oczywiście wypadły niezwykle trafnie.

## Kazanie do ryb

(Obrazek z życia św. Antoniego Padewskiego)

— Fernando! Beatrycze! Kamillo! Rozetka! Chodźcie, chodźcie! Padre Antonio poszedł na brzeg morski kazanie prawić rybam!...

— Ha, ha, ha! — śmieli się zbiegając chłopcy i dziewczęta — kazanie rybam?... Biedny padre Antonio odedawał się z udanym politowaniem Beatrycze — my go słuchać nie chcemy, więc poszedł gadać rybam.

— Tak, mamy go słuchać — gniewał się Kamillo. — Słuchać go, to znaczy włożyć wórk pokutny, posypać głowę popiołem i modlić się w kruszcu kościelnej.

— Tak, tak — śmiał się Fernando — a my jesteśmy młodzi, chcemy się bawić, śpiewać kochać.

— O, jak smutny byłby świat, gdyby wszyscy ludzie słuchali padre Antonio — westchnęła Rozetka.

— Chodźcie, chodźcie, już prawi! — krzyknął, przebiegając jakiś ulicznik. Gromadka młodzieży zerwała się i pobiegła ze śmiechem, z wesołem przypatrzeć się kłesce i niepoważnemu biednego padre Antonio.

Dobiegając do morza zatrzymali się, by odedchnąć, złapać trochę powietrza. I tu z oddalenia doleciały ich wesołym, mocnym i doniosłym głosem wypowiedzane słowa:

— O ryby, siostry moje, pójdźcie wielbić Pana, Który was stworzył... Pójdźcie wielbić Pana, Który dał wam wodę, ten żywy przeżyty na mieszkanie. O pójdźcie wielbić Pana, Który was karmi i przed siecią rybaka ostrzega... O rybi!...

Ciekutko, z jakimś dziwnym uczuciem lęku i zaciekawienia posunęła się rozmawiona przed chwilą młodzież ku brzegowi morskemu.

Już widąc gładką tafłę wody. Czy gładką?... Gdzieś tam! Gładka zwykła jak szymba lustrzana powierzchnia morza teraz jest najczoną głowami mniejszych i większych ryb, które z uwagą i w skupieniu słuchają słów świętego ojca.

— O ryby, siostry moje! Panu, Który was stworzył, oddajcie cześć i chwaleb! — wołał padre Antonio, a posłuszne jego we-

waniu ryby schyliły swe srebrzyste i złociste główki w modlitewnym pokłonie.

W gromadce młodzieży otaczającej świętego i słuchającej chwiejnie jego słów chociaż nie do niej skierowanych, płacz się ozwał cichy. To była Rozetka. Beatrycze kleczy obok, ukrywając twarz w dłoniach, Fernando i Kamillo tży mają w oczach.

Święty padre przeżegnał morze, pobłogosławił rybam i obrócił się do stojących wokół niego.

Chciał maby odejść nie powiedziawszy ni słowa, ale młodzieży otoczyli go wiankiem, Rozetka kłaka u jego kolan. On pochylił się do niej:

— Panienko, czy naprawdę tak smutny byłby świat, gdyby ludzie słuchali Słowa Bożego i strzegli Bożych przykazań? Czy naprawdę tak źle byłoby na świecie? I czemu nie chcieliście mię słuchać, gdy do was przemawiałem, a kazanie do ryb tak was wzruszyło? Czemu? — stódkim, tagodnym głosem stawił pytania.

— O padre! — zawołał żywy Fernando — my jesteśmy młodzi, chcemy się bawić, kochać...

— A któż wam tego zabrania? Czyż Zbawiciel nie powiedział: Miłujcie się! „Po tym poznaję, żeście uczniami moimi, jeśli miłość jedni ku drugim mieć będziecie”. Dzieci kochane, bawcie się i kochajcie się, śpiewajcie i cieszcie się, ale pamiętajcie o tym zawsze, że w każdej chwili, na każdym miejscu Pan Bóg na was patrzy. I odeszł dobry, święty padre Antonio, i rozbiegła się wesoła znowu gromadka. Wesoła i radosna, bo zrozumiała i odeduła sercem, że dobry Bóg nie zabrania cieszyć się, bawić i weselić, ale wszystko to każe czynić po bożemu.

Święty Antoni Padewski urodził się w Lizbonie, stolicy Portugalii w 1195 r. Jego marzeniem było poświęcić się pracy na misjach, ale Pan Bóg inaczej rozporządził. Św. Antoni został kaznodzieją i swoją wymową wzruszał słuchaczy i pobudzał do poprawy życia. Zmarł 18 czerwca 1231 r. w Padwie we Włozzech. Św. Antoni jest patronem rzeczy zgubionych.

# Przygody w dzungli

— Nazwisko twoje brzmi tak dziwnie obco. Cost, pochodzisz zapewne z dalekich, nieznanych stron?

Mały dwunastoletni Franuś patrzy z podziwem na wysokiego, jasnooczonego rówieśnika. Obaj stoją w czasie przerwy szkolnej w ogródku i gawędzą.

— Pochodzę z Indyi — odpowiada Cost zadumany. — Franuś otwiera szeroko usta i nie może wyjść z podziwu — Indyi — powtarza — wiele rzeczy mógłbyś nam opowiedzieć!

— Oczywiście, przeżyłem więcej, niż wy wszyscy tu razem. Wyrosłem w domu mego stryja nad wielką rzeką u stóp gór Himalaja. Ale teraz posłano mnie do gimnazjum — dodał smutnie. Wiesz, mały, nie opowiadał kolegom o tym wszystkim, bo są głupcami i tak już drwią z mego obcego nazwiska. Niech nie dowiedzą się nigdy o moich ciekawych przygodach.

— Ale mnie o wszystkim opowiesz! — Głos Franusia drży ze zniecierpliwienia. I od tego dnia Cost wtajemniczał swego przyjaciela w awanturyczne przygody swego życia.

Franuś słucha z zapartym tchem dziwnych opowieści swego egzotycznego kolegi. Nie chce uronić ani jednego słowa. Codzienny powrót ze szkoły stał się dla niego najmilszą porą dnia od czasu, gdy Cost, towarzyszący mu w drodze do domu, opowiadał o swoich przygodach w dzungli.

— A wiesz, co w dzwiewcym lesie jest najweselejszego? — zaczął raz. — Mały. Wyobraź sobie tylko — o świcie budzą cię hałaśliwe okrzyki, a gdy spojrzysz przez okno, widzisz zwisające z drzewa łańcuch małp. Jedna zwisa na ognie drugiej z konarów wysokiego drzewa. Gdy wychodzisz za próg domu, przyciąga cię głośnie śmiechem i malpują twoje ruchy. I nagle zaczynają szybko uciekać mimo, że nikt im nie robi krzywdy. Moim zdaniem są to najgłupsze zwierzęta na świecie, wszystko co robia, wydaje się bezsensowne.

Imym razem Cost opowiada: — Natomiast najmądrzejszymi są bez wątpienia słonie. Wszystkie nasze słonie były moimi przyjaciółmi. Najstarszy z nich chwycił mnie często trąbą i przetrzącał na grzbiet, a najdziwniejsze jest to, że nie trzeba młodych słoniątek zaprawiać do pracy, gdyż ludzie wyreczani są pod tym względem przez stare słonie. U mego stryja zwoziły one z lasu zarbowane drzewa, przy czym stare słonie uczyły swoje dzieci, jak to należy czynić. Co-

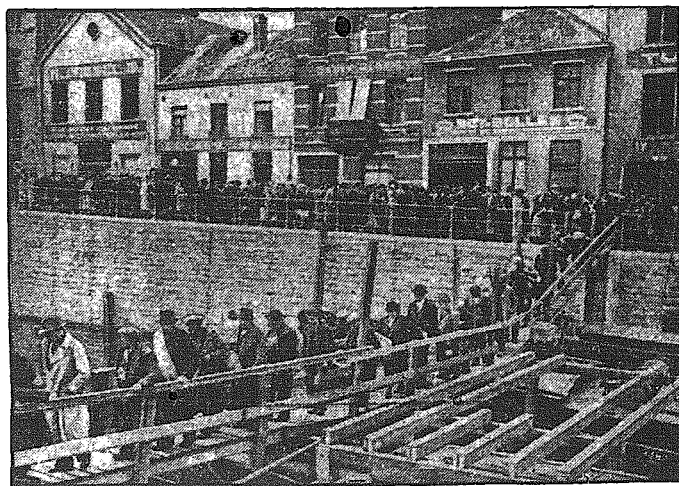
dziennie rano szły same do pracy. Ale tylko przez 6 dni w tygodniu. W niedziele wracali do domu, gdzie już były dla nich przygotowane różne smakołyki. Za żadne skarby nie można ich było zmusić do pracy w niedziele. Nie pomagało nawet bicie, nie ruszały się z miejsca.

Franuś zna już wszystkie tajemnice dzungli a obaj chłopcy stali się serdecznymi przyjaciółmi. Franuś przywiązał się do kolegi, którego uwielbiał, patrzył wiecznie z podziwem w jego jasno - niebieskie oczy. Jest dumny, że on jeden dostąpił zaszczytu i zyskał sobie zaufanie Costa. Za nic w świecie nie zdradziłby przyjaciela. Strzegł tajemnicy, jak jakiejś świętości.

Rok szkolny zbliża się szybko ku końcowi. Wkrótce rozpoczyna się ferie. Franuś i Cost wracają dziś do domu. Ale głos Costa jest dziś zmieniony, drży w nim dziwna nuta, gdy mówi: — Franusiu, dziś muszę ci opowiedzieć całą prawdę.

— Nie rozumiem?... — mówi Franuś ledwie.

— Wiesz — mówi Cost powoli — to wszystko buja. Nie byłem nigdy w Indiach i nie mam wcale żadnego stryja.



**Przewidywany most w Brukseli, zbudowany przez pionierów niemieckich**  
Mieszkańcy Brukseli z zadowoleniem witają stworzone przez pionierów niemieckich nowe połączenie z miastem. — Na ilustracji widzimy zbudowany na przedce prowizoryczny most w Brukseli.

Opowiadałem ci to wszystko dla uroczajności...

W głowie Franusia wirują różne myśli. Jest głęboko wstrząśnięty. Coś ścisłego jego gardło... Wreszcie wyrzucha ze siebie: — To nieprawda! Cost, ty kłamiesz. To niemożliwe!

— Nie krzycz tak, mały. To przecież wszystko jedno, nie się nie zmienilo. Będę ci dalej opowiadał o wszystkim, co przeczytałem.

— Skoro sam tego nie przeżyłeś, nie jest to już dla mnie interesujące! — woła Franuś, drząc cały z rozczarowania.

W milczeniu i jakby obco idą obok siebie dwaj przyjaciele. I wreszcie Franuś mówi smutnym głosem: — Wiesz, wolałbym, ażebyś mi nie powiedział całej prawdy. Wszystko byłoby znacznie piękniejsze.

## JAPONSKIE OBYCZAJE W STOSUNKACH RODZINNYCH

Podobnie, jak i w Europie, nazwiska japońskie pochodzą od rozmaitych grup, związanych zapewne ongi z przodkami współczesnych obywateli. Tak np. nazwisko Takahasi powstało z połączenia słów takai — wysoki i hasi — most; nazwisko Nakamura — od słów naka — środek i mura — wieś i t. d.

Zwracając się do Japończyka, dodaje się zwykle do nazwiska słowo „san” — co odpowiada polskiemu „pan”. Po imieniu nikt

się do dorosłych ludzi nie zwraca, nawet najbliżsi przyjaciele. Zna, mówiąc o mężu przy obym, nazywa go po nazwisku, z dodaniem tegoż „san”; zwracając się zaś do niego bezpośrednio, zwie go „Oto-san” t. zn. ojciec, o ile mają dzieci; przyjęte jest też, że żonie mówi do męża „Anato” — co jest uprzejmą formą „wy”. Ze swej strony mąż może mówić żonie po imieniu lub też, o ile mają dzieci, nazywać ją „Okaa-san” — matko.

Dzieci nazywa się w Japonii po imieniu, przy czym nadawanie imienia jest przyjętym ojca i odbywa się siódmego dnia po urodzeniu. W wyborze imion nie ma żadnych ograniczeń, może to być nazwa jakiegokolwiek przedmiotu, cecha charakteru, wygląd lub wreszcie imię może być zgola fantastyczne. Zwykle jednak ojcowie kierują się przy tym wyborze tradycją i nadają dziecinom imiona, mające związek z pożadanymi cechami ich charakteru: a więc imiona chłopców winny mieć związek ze stałością, odwagą, męstwem, a dziewczeczynek — z łagodnością, kłwiłością, przywiązaniem i t. d. W niektórych rodzinach przyjęte jest nadawać chłopcom imiona Taro, Dziro, Saburo i t. d., co znaczy pierwszy mężczyzna, drugi i t. d. Kiedy indziej nadają chłopcom imiona Teu, Takeo i t. p. Teu znaczy żelazo, Take — wojownik, a końcówki „o” lub „ro” oznaczają rodzaj męski. Imiona dziewcząt zapożyczają się od kwiatów, roślin, pór roku, wschodu słońca; na końcu zaś dla oznaczenia rodzaju żeńskiego dodaje się „ko” lub czasami „e”.

## HUMOR

### Małe nieporozumienie

Państwo Müllerowie zaprosili pewnego razu przyjaciół i znajomych na kolację. Po kolacji jakiś muzyk usiadł przy fortepianie i zaczął grać wrytki z różnych oper. W rogu pokoju siedział młody pan. Pani domu przysłała do niego i zapytała: — Pani Wagner, czy zna pan „Cyrylika Sewilskiego”?

Zapytany odpowiedział: — Niestety, łaskawa pani, nie znam go, bo zawsze gołem się sam.

### Młode matki

— Moja córka waży zaledwie 3 kilo. — Niech się pani tym nie przejmuj, moja matka po urodzeniu ważyła tylko 2 kilo.

— I pozostała przy życiu?

### Najgorsza rzecz

— Nie dość mu na tym, że złamał moje serce i zniszczył bezpowrotnie moje życie! Nie! On musiał mi jeszcze zepsuć dzisiejszy wieczór!!!

### Dogadła się

— Marysiu — mówi gospodyni pensjonatu, w którym mieszka i stojuje się zorganizowany profesor — czy pan profesor jadł już obiad?

— Nie wiem, proszę pani. — No to spytał pana profesora. — Ja go już pytałam, ale on też nie wie.

E. STAHLBERG

# Niedziela

Powieść

54)

Czyż istotnie tak dużo z nią mówił? Ależ tak, i to jest omyłka polepszenia!

Była dumna z jego zaufania, jak i z tego, że przełom ku lepszym nastąpił akurat wówczas, gdy wypadł jej czas oznamienia. W pewnej mierze przypisywała sobie tę zasługę.

Był to istotnie cudowny dzień. Teraz Jörgen powinien spokojnie odpocząć i spać, ile się tylko da, aby zdrowie szybko powracało. Umówiliśmy się, że będziemy siedzieli w nieszty, znajdując się akurat naprzeciwko jego pokoju, skąd można słyszeć wszystkie dźwięki w pokoju chorego, nie przeszkadzając mu swą obecnością. Tam też siedzieliśmy, spoglądając na morze, podczas gdy on spał.

Przez miasto szli ludzie do kościoła i organy grały. Grały po całym kraju w ten jasny poranek niedzielny, dźwięki śpiewnych psalmów przelatwały po próżni jeziora i wzgórza. Wszędzie było wotno o Przemienieniu Pańskim: jak nagle zginął w słońcu z przed oczu ucznów. To były słowa o oswobodzeniu i szczęściu, o spełnieniu najpiękniejszych nadziei. Zapewne i wówczas był sabat. Góra Oliwna rozświecała wonie, a doliny techny ciepłem i urodzajem. Był dzień, w którym mogą się dziać cuda, chociażby dlatego, że dzień sam przez się był cudem dni.

Weszłam do Jörgena. Jeszcze przed słońcem padało na jego łóżko. Po chwili obudził się i zdawał się o czymś myśleć.

— Mamo, rzekł nagle — daj mi moje ubranie z szafy.

— Chyba nie masz zamiaru wstać?

— Nie, ale muszę poszukać małej kuli, którą zgubiłem.

Co to było? Spojrzałam na niego ze zdumieniem i ogarnęło mnie uczucie niepokoju. Wzrok jego był jasny i spokojny, ale czuło się w nim napięcie, a ręce ruszały się niespokojnie, zajęte szukaniem kuli. Nie było to pomieszczenie zmysłów — lecz cóż to miało znaczyć?

Spełniłam jego wolę, wyjmując z szafy jasny letni garnitur, który miał na sobie w dzień otrzymania czapki, a ostatni raz wówczas, gdyśmy go wywziliśmy z domu. Począł szukać, najpierw po kieszeniach, potem w zagłębieniach szwów kurtki i spodni. Spoglądał prosto przed siebie, w jakążś dal. A tymczasem chude palce szukały wszakże wszystkich szwów.

Serce r. oje ścisnęło się ogromnym przerażeniem. Gdyby przynajmniej doktor nadzszedł co prędzej!

Wszedł ojciec.

— Ojciec — rzekł Jörgen — muszę pozostać sam na sam z matką. Wybacz, ale dopomagaj: mi jak może w znalezieniu tego, czego szukam.

— Czego ty szukasz.

— Jednej z kulek, wiesz, co to się używa do fotografii.

— Przecież jej teraz nie potrzebujesz?

— Owszem, potrzebuję — odpa. szybko — nigdy niewiadomo, kiedy może być potrzebna.

Ojciec — bladł z niepokojem, lecz poglądał go po włosach, zajął mu miłośnie w oczy i poszedł telefonować po doktora.

— Mamo — mówił dalej Jörgen, szybko, przerywającym się głosem — daj mi wszystko, com miał na sobie tego dnia, gdyś tu przyjechał.

Dałam mu czapkę, buty, pończochy — wszystko i znów macał każde zagłębienie, każdy szew, a w oczach malował się wyraz napięcia i uwagi.

— Czego ty właściwie szukasz synku?

— Czegoś, co jest potrzebne do drogi.

— Ale się przecież nie udajesz w drogę!

— Nie wiem. Popatrz, może została zapomniana w szafie, wejdź na krzesło — tam, wysoko — w lewej szufladzie — potrzebuję tego koniecznie.

Uczyniłam to, o co prosił.

— Nie, Jörgen, tu nic nie ma.

Zeszłam z krzesła i pokazałam mu pułste ręce.

Wówczas westchnął ciężko i dał pokój szukaniu.

Serce ciężło mi w piersi jak kamień, podoba, gdyś miałada całe ubranie, które leżał wyjąć i chowałam je na powrót do szafy.

Boże mój, Boże, czyżby miał się udać w drogę?

Ręce leżały spokojnie, a oczy zwróciły ku oknu. Dałam mu trochę wina, poprawiłam poduszki i zobaczyłam, że zapada w sen.

W korytarzu rozmawialiśmy szeptem. Co by to mogło być? Doktor pojechał do siebie do willi i mógł przybyć za godzinę. Żadnego innego nie można było wezwać, gdyż była niedziela, czas wakacji, a ci z doktorów, którzy pozostali w mieście, mieli akurat zajęcie. Usiedliśmy znów w tym samym miejscu, by nie przerywać Jörgenowi snu.

Może był to kryzys, który miewał miejsce w takich wypadkach, — toć gorączka znikła — może nie należy tracić nadziei.

Nagle usłyszałam wołanie. Zerwałam się, obejrzałam dookoła — domosiło się jak gdyby z daleka:

— Mamo!

Było tak głośno, że chyba uszyść je można było za murami szpitala.

Wpadłam do pokoju.

Jörgen podniósł się na łóżku i patrzył

na mnie wzrokiem nie do opisania. Twarz jego cała oprómiemiona radością, namiętnym oczekiwaniami.

— Mamo, kto to idzie?

— Czy słyszysz cośkolwiek? Może to doktor... może... Kama?

— Czyś zawiadomiła — ja czekałem, wreszcie nie mogłem — ale teraz chętnie...

— Tak, Jörgen, posłaliśmy wiadomość.

Upadł na poduszkę i cieni legł mu na twarz.

— Mamo, — nie mogę oddychać...

Oczy się zamknęły, szara białość rozlała się na czoło, na ustach...

Targnęłam drzwi, wpadł ojciec; w jednej chwili ogarnął wszystkie wzrokiem, podłożył ręce pod jego ramiona i przyciągnął go do swego piersi.

Ale wciąż głębszy cieni pokrywał jego twarz.

— Jörgen, Jörgen!

Leż Jörgen nas już nie słyszał. Skonał i oczy jego zastępy.

Oto leżymy, dzieci ziemskie, przybłąd opuszczeni — na nic nie zdani!

Bezsilni w rozpaczonym bólu, nie mogąc uwierzyć w niemożliwe, nie mogąc pojąć niepojętego.

Z oczami utkwionymi w martwe rysy naszego syna — w ten promień, jak po nim pozostał.

O zagadnienie nad zagadnieniami! Ty kłucz do wszelkiego istnienia, którym Bóg zamyla i otwiera.

Oto leżymy przy łóżku naszego syna — przybici potęgą śmierci — dotknięci Palcem Bożym.

I habeta przyjechała z domu z ławierkami dla Jörgena. Opadła na krzesło, ukryła w dłoniach starą twarz i kłaka cicho.

Łkała cicho, z przerażeniem.

Dokończcie nastąpi